

Antoni M. pierwszy aferzysta PiS. Co robi „naczelnik”?

13 maja 2017

Jak twierdził Roman Giertych, polityka kadrowa PiS opiera się na hakach, stąd obserwatorzy naszej polityki zadawali sobie pytanie, jakie haki Antoni M. musi mieć na Jarosława Kaczyńskiego, by móc robić to co robi.

Działania Antoniego M. wzbudzały wiele kontrowersji. Pierwszą aferą w pełni obciążającą tego ministra była afera związana z Bartłomiejem Misiewiczem. Nie chodzi tutaj o głupią młodzieńczą wodę sodową, która młodemu, niewykształconemu chłopakowi, posiadającemu kwalifikacje do rozkładania leków na półce, uderzyła, gdy otrzymał władzę pozwalającą mu na poniżanie oficerów Wojska Polskiego, dostęp do danych tajnych. O to powinni zadbać jego protektorzy, czyli Antonii M.

W kategorii afery, choć w tym przypadku mieszczącej się w zakresie kompetencji ministra d.s. wojskowości należy rozważać rozbieranie Wojska Polskiego, tworzenia kosztem uzbrojenia regularnego wojska oddziałów opartych na wzorcach ORM0, oddziałów nie mających znaczenia dla obronności kraju, mającego jednak duże znaczenie w utrzymywaniu społeczeństwa w ryzach. Bo trzeba by zupełnego laika o kwalifikacjach Misiewicza, by uwierzyć, że takie oddziały mają szansę stawić czoła regularnej armii. Jedyna przydatność na wypadek wojny, to możliwość w oparciu o jej członków budowania partyzantki. Tyle, że zadajmy sobie pytanie, czy nasza strategia obronna ma opierać się na zasadzie, poddajemy się pierwszego dnia i budujemy partyzantkę?

Niedawno temu byliśmy dumni, że wojska radzieckie opuściły teren naszego kraju, dziś strategię obronną ministra Antoniego M. oparto na podobnej zasadzie. My mamy oddziały do inwigilacji i pacyfikacji społeczeństwa, zaś bronić nas będą

wojska amerykańskie. Nie będę wchodził w rozważania, czy ten albo inny generał był dobry, albo zły. Pozbawienie armii doświadczonej kadry dowódczej przerobił Stalin, a wyniki tego widzieliśmy gdy Niemcy gnali wojska Armii Czerwonej w przysłowiowych gaciach aż po Stalingrad, Moskwę. Równocześnie ministerstwo pod wodzą Antoniego M. nie popiera ludzi, którzy mają zaufanie w NATO, wygrywają konkursy na wysokie stanowiska z prostej zasady, nie jest to nasz „mierny ale wierny”.

No cóż, obce wojska na nasze ziemie sprowadziła Targowica, czyli ugrupowanie zbudowane przez nuncjusza papieskiego, Prymasa Polski, biskupów i magnatów, czyli elit politycznych ówczesnej Polski. Obce wojska sprowadzili nam komuniści, ale ci niewielkie pole manewru mieli, te wojska czy by chcieli, czy też nie i tak w drodze na Berlin musiały przez teren naszego kraju przejść. A wyproszenie ich, po pakcie Jałtańskim, gdzie przywódcy USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR podzielili strefy wpływu raczej było w zakresie „misji niemożliwej”. Teraz mamy nową targowicę, episkopat z abp. Michalikiem, co przypominał nam o tej zdradzie narodowej Kościoła w Polsce i polityków PiS przy wsparciu polskojęzycznych mediów redemptorystów, co obronę naszego terytorium oparły o wojska amerykańskie.

Kolejna afera to sprawa zakupów dokonywanych bez przetargu, przy dużym wpływie lobbystów amerykańskiego przemysłu lotniczego i zbrojeniowego znajdujących się w otoczeniu Antoniego M. Trudno Polakowi ocenić ofertę francuską oraz czy jest nam potrzebne aż 50 śmigłowców, trudno ocenić ofertę offsetową, bo nie znamy szczegółów. Faktem jednak, że Antoni M. dokonując zakupów na wysokie wartości, np. zakup 30 samochodów, zakup samolotów bez przetargu, bez przetargu budzi wątpliwości natury korupcyjnej, które wzmacnia obecność wokół Antoniego M. lobbystów. Ale nerwowa reakcja otoczenia Antoniego M. na zgłoszenie do prokuratury podejrzenia popełnienia przestępstwa przy podejmowanych bez przetargów decyzji zakupowych (zagrożenie posłom składającym

zawiadomienie odpowiedzialnością karną). Włączenie do się akcji NIK, którego, jak się wydaje PiS nie udało się całkowicie spacyfikować, budzi strach.

Bezsprzecznie przy omawianiu działalności Antoniego M. należy wziąć pod uwagę pilotowaną przez niego sprawę katastrofy pod Smoleńskiem. Z jednej strony publikacji filmu przygotowanego przez nasz kontrwywiad, prezentującego nagrania tuż przed wylotem, spowodowała iż „kapłani” maskirowki łapią się jak tonący brzytwy prób zaprzeczenia tej podstawy teorii maskirowki. Jeśli wylot nastąpił rankiem 10.04.2010, to bez zatrzymania czasu nie ma możliwości zrealizowania inscenizacji, sugerowanej tą teorią. Z drugiej strony kompromitacje zespołu powołanego przez Macierewicza, (nieznajomość działania rejestratorów na pokładzie samolotu, ucieczka od najnowszych odczytu zapisu rozmów w kokpicie, prezentującego łamanie zasad bezpieczeństwa w kokpicie tego samolotu, który skonsumował znaczące sumy naszych podatków. Inszenizacja destrukcji budowli na poligonie, gdy realizatorzy zapomnieli iż ten materiał wybuchowy oddziaływał nie tylko na konstrukcję obudowy samolotu, ale również na ciała ludzi się w nim znajdujących, a żadna z sekcji zwłok takiego oddziaływania nie odnotowała, wręcz pokazują one, że nie było oddziaływania materiału wybuchowego na ludzi. Nie uwzględnili również, że siła wybuchu powinna zniszczyć okna, a mamy filmową dokumentację, iż okna były w stanie nienaruszonym.

Faktem jest, że Antoniemu M. grunt pali się pod nogami. Pytanie, czy PiS podejmie się dla Antoniego M „obrony Częstochowy”, w której zwycięstwo, z dużą dozą prawdopodobieństwa, może okazać się Pyrrusowym zwycięstwem. Bo wtedy uwiarygodni się pytanie o to, jakie haki posiada Antoni M. że PiS dla jego obrony strzela sobie w stopę? Bo bezsprzecznie Antoni M. jest dziś dla PiS kamieniem u szyi tonącego.

Skończył się okres „mamy zwycięstwo, teraz k... my”. Społeczeństwo, również ci spoza żelaznego elektoratu PiS, co

zapewnili mu zwycięstwo, zaczynają pilnie patrzeć rządowi na ręce. Utrata dotacji do rolników spowodowana akcją rodzinka PiS na państwowym, stająca się coraz bardziej realna, spowoduje odwrócenie się bardzo istotnego dla PiS elektoratu. A to może bardzo boleśnie dla PiS zaowocować w wyborach samorządowych. Ale wtedy w wyborach parlamentarnych przed Polakami stanie wyzwanie. Czy będziemy rozważali między PO – przedstawicielem koncernów zachodniej Europy na Polskę, czy PiS – przedstawicielem koncernów Izraelskich i USA na Polskę, czy może pojawi się wreszcie przedstawiciel Polski na Polskę? Tylko, gdzie go mądrze szukać?

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: NEon24.pl